„SŁOWO BOŻE”

Dodatek do Nr. 50 „Prawdy.“

EWANGELIA

na trzecią niedzielę adwjentu.

Posłali żydowie z Jeruzalem kapłany i lewity do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzał, żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eliasz? I rzekł im: nie jestem. Jesteś ty prorok? I odpowiedział nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Odrzekł: Jam głos wołającego na puszczy. Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów, i pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeżli żeś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani prorok? Odpowiedział im Jan mówiąc: Jać chrzcę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: któregom ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego. To się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzcił.

u św. Janv w rozdziale 1., w. 19—28.

Najmilsi!

Mówiliśmy dotychczas o tem, jak mają rodzice swe dzieci wychowywać, aby im zabezpieczyć powodzenie tutaj na ziemi, a teraz wypada nam zastanowić się nad tem, jak je mają wychowywać, aby im zabezpieczyć wieczną szczęśliwość.

a) Jeżeli chcecie dla Boga i dla nieba swe dzieci wychować, potrzeba, abyście je naprzód wyuczyli prawa wiary świętej, religii.

Majątek nie jest jeszcze jedynem szczęściem dzieci. Nie mało może sami znacie przykładów, że sierota, nie odziedziczywszy nic a nic po swoich rodzicach, daleko szczęśliwszą była w późniejszem życiu, jak dzieci z majątkiem. Otóż jeżeli ty ojcze, ty matko chcesz widzieć swe dzieci szczęśliwem, naucz je bać się Boga i kochać Go, naucz je starszych szanować i słuchać, naucz je prawdę mówić, cudzej rzeczy nie brać itp.! W tym też celu, skoro tylko mówić zaczyna, dobra matka uczy je wymawiać: Bóg, Jezus, Marya; bierze drobną jego rączkę, a znaczy jego czoło i pierś znakiem krzyża świętego i tak powoli uczy je pacierza: Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę, dziesięć przykazań Bożych, pięć kościelnych, sześć artykułów

wiary, modlitwy do Anioła Stróża. O! nie mów ojcze, matko: nie mam czasu — małoż to niedziel i świąt przepróżnujesz?... Nie masz czasu, powiadasz, uczyć go pacierza, a skądżeś wziął czasu, żeś go nauczył kląć, przezywać, brzydkie słowa wymawiać, kłamać itp.? No — powiedz mi! Powiesz może, że, słysząc, tego się nauczyło. A od kogo słyszało? Jeżeli od innych dzieci lub starszych, a po coś mu pozwalał znajdować się w takich towarzystwach? A jeżeli też od ciebie samego, lub ciebie samej? Ach, biada ci nieszczęsny! Bo jeżeli o zwykłych gorszycielach powiada Pan Jezus: „A ktobykolwiek zgorszył jedno z tych maluczkich, którzy we mnie wierzą, lepiej żeby mu kamień młyński uwiązano u szyi i zatopiono w głębokościach morskich", to cóż kiedyś na sądzie powie o rodzicach, co gorszą swe dzieci? Tymczasem jakże dużo rodziców, którzy się tego nie wystrzegają! Nie dość, że przy dzieciach kłócą się między sobą i przeklinają już to między sobą, już ze sąsiadami, ale rażże to bywa, że nie chcąc sami narażać się na skargi i karę, dziećmi się zastawiają? „A idźże, powiedz im tak, nazwij ich tak, zrób im to a to!..."

Ponieważ dzieci nie tylko powinny znać zasady wiary, ale według nich także życie prowadzić, to o tem rodzice wciąż myśleć powinni, aby w ich sercach zaszczepić zamiłowanie do cnoty, a obrzydzenie do grzechu. Szczególniej zaś należy w ich umysłach zaszczepić tę wiadomość, że Bóg wszystko wie i wszędzie jest obecnym. Jeżeli dziecko przejęte będzie tą prawdą, że Bóg jest wszędzie, że patrzy na wszystkie jego postępki, że znane Mu nawet myśli, to z pewnością będzie się zawsze i wszędzie przyzwoicie prowadziło i na nic złego nie pozwoli sobie. Bardzo zbawienny ma to wpływ na dzieci, gdy się im z historyi i z doświadczenia pokaże, jaki to los miewali dobrzy, a jaki źli; gdy się wystawi, jakiego to szczęścia doznają święci w niebie, a jak straszne męki muszą ponosić potępieni w piekle; gdy im się dalej dokładnie wypowie, co Pan Jezus dla nas uczynił i co wycierpiał, aby nas odkupić i świętymi uczynić; gdy się im wreszcie jasno przedstawi, jak wszystko na świecie jest znikomem, a tylko cnota i pobożność mają prawdziwą wartość.

b) Że dzieci do szkoły należy posyłać, już w jednej z poprzednich nauk o tem mówiłem. Ale trzeba też zwracać uwagę na dziecko poza szkołą, bo ani nauczyciel, ani ksiądz waszego dziecka na oku ciągle mieć nie mogą? Gdy dziecko wróci ze szkoły należy je zapytać, czego się w szkole uczyło, co ma zadane do nauki i przypilnować je, aby się zadanej lekcyi wyuczyło. Rozumiecie to chyba dobrze, że nauczyciel ani ksiądz wszystkiego w szkole wyuczyć nie mogą. Dlatego nie gniewajcie się na dzieci, że te, przyszedłszy ze szkoły,

otwierają książki, biorą tabliczki i czegoś się tam uczą, owszem to was cieszyć powinno, że dziecko nie chce darmo lat kilka chodzić do szkoły, lecz że chce ze szkoły korzystać. To sobie spamiętajcie, że dziecko, które, wróciwszy ze szkoły, rzuca w jeden kąt książki, w drugi znów inne szkolne rzeczy i nie zajrzy do książki i do ręki jej nie weźmie aż na drugi dzień, gdy do szkoły idzie, nic się nie nauczy. Gdy po nauce musi dziecko iść za bydłem w pole, każże mu wziąć książkę, a zobaczysz, jak ono ci kiedyś za to wdzięcznem będzie.

c) Umiejąc katechizm, wiecie, że do słuchania Mszy św. w niedziele i święta obowiązani są ci wszyscy, którzy przyszli do lat rozeznania czyli do używania rozumu. Na sumieniu tedy leży to rodziców, czy dzieci w niedziele i święta chodzą do kościoła, lub nie. Ale to nie koniec na tem, że dziecko wyślesz do kościoła, ty każdy krok jego tu śledzić winieneś. Nieraz się zdarza, że synek wyjdzie z domu, ale czy zaszedł do kościoła? czy był w kościele? Nie rzucaj się i nie obruszaj na sąsiadów, gdy ci powiedzą: „Wasz chłopiec broił w kościele“, ale im za to podziękuj, i dziecko napomnij i skarć.

d) Nie pozwalajcie następnie dzieciom swym wdawać się ze złymi, od okazyi do złego daleko je trzymajcie!

Dzieci dobrze prowadzone są dobremi, póki za próg domu rodzicielskiego nie przejdą, ale gdy z rozpustnymi lub przewrotnymi ludźmi wdawać się poczną, to zaraz na nich ślady zepsucia dostrzedz się dadzą; będą one wymawiać złe słowa, czego dotąd nie czyniły, staną się upartemi, nie będą miały ochoty do modlitwy, a szukać będą rozrywek. Stąd nigdy nie pozwalajcie; aby wasi służący lub obce osoby w obecności waszych dzieci złe rozmowy lub żarty prowadziły; zbadajcie jakimi są dzieci, z któremi wasze się stykają! Jeżeli wasi synowie i córki chcą bywać w domu, do którego zgromadza się młodzież, nie odznaczająca się karnością i obyczajnością, albo gdzie gospodarz lub gospodyni nie wiele są warci, zabrońcie dzieciom surowo, by nie wchodziły do takiego domu. Jeżeli wasi synowie, lub córki chcą wieczorami wychodzić, by się zabawić, powiedzcie im: Tylko złoczyńcy po nocach się wałęsają — ty siedź w domu!“ Skoro dzieci wasze do służby iść muszą, postarajcie się o to, aby szły w służbę do domu dobrego katolika, gdzie gospodarze mają oko na czeladź, i na nic złego im nie pozwolą.

Tak tedy wiele jest wypadków, w których rodzice swe dzieci od zepsucia uchronić mogą, gdy im tylko ku temu na dobrej woli nie zbędzie.

e) Na zakończenie dodam jeszcze: na nic nauka, na nic szkoła, jeżeli rodzice dobrego przykładu dzieciom nie dają. Ojciec i matka względnie ich postępki to otwarta dla dzieci Ewangelia, to żywa książka! Choćbyś nie wiem jak np. naganiał dzieci do pacierza ojcze, na nic to, jeżeli nie będą widzieć, że ty się sam modlisz! Będąc do rodziców przywiązane, pod każdym względem chcą ich naśladować. Nie rozumiecie, jaką sobie i dzieciom przyszłość gotujecie, gdy je za młodu do zgubnych rzeczy przyzwyczajacie swem życiem. Jest wesele lub jakaś zabawa — oho! ojciec synka, matka córeczkę prowadzi. Po co? „Niech się tam przypatrzy“, powiadasz! No i czemu ma się przypatrzeć? pytam cię zaślepiony ojcze, zaślepiona matko! Rozpuście? swawoli? pijakom? Oj przypatrzy ono się, przypatrzy, ale ty niedługo na nie patrzeć mógł nie będziesz! Częstują się, sama nie wypijesz: „spróbujże odróbkę, mówisz, podając dziecku kieliszek! Jeżeli kogo i za co, to rodziców straszny sąd Boży czeka za zgorszenie swych dzieci! Gdzie się starsi bawią, stamtąd dzieci precz! Prowadź ze sobą dziecko do kościoła, na odpust, ale nie na zabawy, chrzciny, wesela! Najmilsi, lepiejby było waszym dzieciom świata nie oglądać; daliście im życie doczesne, a odbieracie wieczne.

Jeszcze to nie koniec obowiązków, jakie mają rodzice względem dzieci jest jeszcze więcej, o tych jednak powiem wam na przyszły raz. Amen.



POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Konsystorza Ks. Biskupiego

† J. kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy“ w Krakowie.
Czcionkami „Katolika“ spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.